

## JAN EDWARD SZEWC

ur. 1923; Rokitno



Miejsce i czas wydarzeń	PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; PRL; studia na Uniwersytecie Warszawskim; Uniwersytet Warszawski; praca zawodowa; nakaz pracy; praca nauczyciela fizyki; Otmuchów; Brzeg; Świerszczów; Warszawa; Instytut Ekonomiki Rolnej; praca w Instytucie Ekonomiki Rolnej; praca w ministerstwie Handlu Zagranicznego; Ministerstwo Handlu Zagranicznego; Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego Pezetel; praca w Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego Pezetel; represje komunistyczne; założenie koła Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność"; praca w przedsiębiorstwie Comindex

### Nauka i praca

Zdałem maturę w Katowicach, w kuratorium katowickim –na Śląsku. Później związałem się z rodziną, która wywędrowała z Lublina na zachód, osiedliła się w powiecie liskim. Później stamtąd poszedłem na studia, na fizykę, na Uniwersytet Warszawski, chciałem właśnie konkretnie studiować fizykę, mimo że wiedziałem, że to bardzo ciężki zawód, ciężkie studia matematyczno-fizyczne. To są ciężkie studia, fizyka teoretyczna w szczególności, mechanika kwantowa i tak dalej. Ale przez trzy lata studiowałem na Uniwersytecie Warszawskim. Po trzech latach dostałem nakaz pracy. W różnym kierunku dawali te nakazy pracy. Wtedy nie było nauczycieli w szkole, w szczególności z przedmiotów ścisłych. To był rok 1953. Dostałem nakaz pracy właśnie na Śląsk, bo tam niedaleko była moja rodzina, więc do Otmuchowa. Uczyłem w Otmuchowie półtora roku, później przeniesiono mnie służbowo do Brzegu. I tam już byłem nauczycielem przez półtora roku, a później mi powierzono pełnienie obowiązków dyrektora liceum ogólnokształcącego. Byłem tam do 1958 roku, bodajże, do 1958 czy 1959. Ojciec mój nie chciał mieszkać na zachodzie, wolał mieszkać na wschodzie, w swoich ziemiach. Przeniósł się w międzyczasie na wschód, do Świerszczowa w powiecie chełmskim. No i ja tam przyjechałem kiedyś do ojca, i ten mnie namówił, żeby tam zostać. No i tam przez pewien czas byłem, trzy lata czy coś takiego. Później się przenieśliśmy do Warszawy. W Warszawie w początku nie mogłem dostać pracy, bo chciałem jako nauczyciel, ale kazali mi trochę czekać, więc nie czekałem. Poszedłem do pracy do Instytutu Ekonomiki Rolnej i właśnie dobrze,

że poszedłem tam, bo zetknąłem się z ekonomią nie tylko konkretnych gospodarstw rolnych czy gospodarstw w ogóle –tylko z ekonomią całej Polski, z ekonomią dużych przedsiębiorstw, małych przedsiębiorstw rolniczych. Wtedy rolnicy wypełniali takie księgi i Instytut Ekonomiki Rolnej analizował księgi tych rolników, starych rolników, takich rolników, owakich. Ja się tym rozliczeniem zająłem i później już przeszedłem tak ściśle do informatyki. Najpierw takie były zwykłe szczoty, zwykłe takie liczydła, później kalkulatory jakieś proste, a później już były takie dziurkarki, drukarki i tabulatory, sortery i się tym zająłem. Później żeśmy przeszli na komputery, te polskie najpierw, ZAM-y 2, maleńkie takie, maszynki ZAM-y, później te ZAM-y duże, później Odry. Później już tak się z tym związałem, z tymi komputerami. W Instytucie Ekonomiki Rolnej założyłem cały ośrodek obliczeniowy, później w resorcie rolnictwa zakładałem te rzeczy. Później ktoś mi zaproponował pracę w Ministerstwie Handlu Zagranicznego. No i przyszedłem tak; najpierw na pół etatu –pół etatu tu, pół etatu tam. Później w Ministerstwie Handlu Zagranicznego pracowałem na całym etacie i tutaj na całym etacie, mam dwa etaty, bo się godziłem. To jest cała historia, długa historia. Tak już było długo. Później pracowałem na pełnym etacie w Pezetel-u, w Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego Pezetel, który współpracował ściśle, dostarczał materiał, odbierał, sprzedawał na zewnątrz z zakładów zbrojeniowych. Więc tam się tym zajmowałem. Świdnik między innymi, Kalisz, wiele zakładów warszawskich, Mielec i tak dalej. No i tam związałem się później z tymi rozliczeniami, z produkcją. A później była „Solidarność” no i myśmy założyli, we trzech najpierw, koło „Solidarność” Gdybym dzisiaj miał zakładać to koło „Solidarność” to bym nie założył po tej analizie całej. Ale wtedy założyliśmy koło „Solidarność” mnie wyrzucili z pracy, wzywali mnie, w domu moim zrobiono rewizję. Synowie dwaj, którzy tam pracowali, też mieli kłopoty. Wtedy powstawały w Warszawie, ale nie tylko w Warszawie, takie zakłady organizowane przez ludzi, którzy przyjeżdżali z zagranicy, mieli dolary, coś tam robili. Ja w takim Comindeksie się zaczepiłem, tam pracowałem trochę. Później miałem już swoje lata, już było mi ciężko nadażać za tym wszystkim, a szczególnie za tymi prywatnymi zakładami, chociaż szło mi tam bardzo dobrze, mogłem dużo pieniędzy zarobić, ale zrezygnowałem i zacząłem pisać pamiętnik.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-09-09, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"